

"Ja wolnosc kocham i rozumiem
Wolnosci wykorzystywac nie umiem"

Mial kupe dlugow w miescie wiec okradl dealera
Wiedzial dobrze gdzie mieszka, od kogo odbiera
Wyczekal moment, fachowo przeswietlil mieszkanie
Zmiescil sie plus minus w bardzo dobrym kilogramie
I nic niby dobrze, puszczał towar do palenia
Twardy jak kamien, gosci afrykanskiego pochodznia
Problem byl taki ze nikt nie mial tego w miescie
Wozil sie jak Al Capone, proste ze wreszcie

Facet go namierzyl... Gdy zsiadal z motoru
Zobaczyl i poczul zimna srednice otworu
Przy twarzy. A na odchodne pare butow
Tym razem obylo sie bez trupow
Ultimatum - kasa albo wozek
Zaden doktor nie zlozy tak polamanych nozek
Dowlekl sie do kamienicy, zamarl na tapczanie
Liczenie w myslach, kalkulator na dywanie

By liczyc kase w sytuacji bez happy endu
I wreszcie prawie na granicy obledu
Zadzwonil przyjaciel: "Mam rozwiazanie
Robota jest prosta, nic zlego sie nie stanie
Pamietasz ten park w ktorym siedza pedaly?
A te cioty jebane nie puszczaaja z ust pary"
Wpadli do fury, wzieni imitacje broni
Jak prawdziwa pasowala idealnie do dloni

Wysiadl przy parku, schowal sie przy smietniku
Mial tam czekac dopoki nie uslyszy krzyku
Gol! Frutka podjechal na miejsce spotkania
Ten koleś w samochodzie byl od sciemniania
"Jestes moim idealem jaka ladna tapicerka"
"A ja jestem slodszy od cukierka"
Gdy miales po dziurki w nosie tego pedala
Zaczal gwizdac bo sytuacja sie skomplikowala

On wylecial z bronia: "Wypierdalac z gabloty!
No juz cala kasa wy frajerskie cioty!"
Facet wysiadl. Byl zajebiscie duzy
A chlopaki nigdy nie nalezaly do tchorzy
Szedl w jego strone z usmiechem na twarzy
Rece mial zakryte duza iloscia tatuazy
"No dalej! Strzelaj! Zabij mnie gnoju!!!"
Podchodzil coraz blizej pelen spokoju

"Frajerze nie masz jaj! Nie pociagniesz za spust..."
A on nie mogl oderwac wzroku od jego ust
Cofal sie pomalu... Poszedl na niego
Wystraszony uderzyl plecami o cos twardego
Stare butelki, puszki, galezie, kupa smieci
Porozrzucane w ciagu dnia przez bawiace sie dzieci
Poczul ze oczy zachodza mu mgla
W ciagu sekundy mysli jak szalone mkna

Złapał kawał kija, walnął z całej siły
Drzewa przerazliwie echo odbiły
Nie! Pomocy! Drugi wyleciał z trojki
Podciął go od tyłu by uniknąć długiej bojki
Bil go na osłup drzewem gdzie popadnie
Drugie stał w szoku, patrzył bezradnie
Facet już nie żył a on jeszcze go lał...
Krzyczał jak wariat... Jak wariat się śmiał...

Drugie przejechał samochodem lecz nic nie było
Komórka, pusta walizka, na tym się skończyło
Marzenie o szybkiej, bezpiecznej kasie
Za kilka dni w porannej prasie
Przeczytał: MORDERSTWO jeden sprawca złapany
Stał w miejscu jak posąg sparalizowany
Pomalutko dochodziło do niego jacy byli głupi
Normalne że policja od razu cie udupi

Gdy dzwonił z telefonu ofiary do dziewczyny
Drugie obdzwonił połowę dalszej rodziny
Psy po numerach od razu namierzili
Tego drugiego bez problemu w domu osaczyli
Zaczęła się jazda, dotarli też do niego
On się gubił, wypierał, że wie niczego
Siedział na tapczanie
Obok matki i ojca i starszego
Brata a ich małe mieszkanie

Było pełne policji zadających pytania
Spisujących po raz setny jego zeznania
Nie wytrzymał, przyznał się, matka wstała
Z wrażenia prawie zemdląca i się rozplakała
Ojciec wycedził: "Nie chce cie znać"
Brat dodał: "Teraz sam sobie radź"
Skulił go, trzesącego wyprowadzili
Nawet nie próbowali być grzeczni czy mili

Samotna celda przed prawdziwą rozprawą
Przysięgłych lawa, gorzka żółta kawa
Był nieletni uznany za niepočitelnego
W chwili gdy doszło do czynu tego
Drugie dostał z punktu 15 lat
Tylko raz go doknał gdy tamten padł
Młody przesiedział parę miesięcy, później areszt domowy
Z ciągłymi podpisami całodobowy

W życiu tak bywa – polykasz ostre oscie
Ze kurwa nie ma i nie było nigdy sprawiedliwości
Równo dla każdego, słowo w słowie
A tak naprawdę równi będziemy chyba w grobie
Biedni, bogaci, starzy, piękni, młodzi
Śmierć każdego tak pięknie uwodzi
Do piachu. I co ci z tego wszystkiego?
Krytego jacuzzi, sprzętu platynowego?

Ja wolności kocham i rozumiem
Wolności wykorzystywać nie umiem
(?) nie chce być gangsterem
(?) wolę być dla ciebie zerem
Kolejnym numerem w miłosnych aktach
Nie uczestniczę w ważnych decyzjach czy paktach
Nawet z diabłem a tym bardziej z nim
Mnie interesuje sto procent hardcore rym

Jak matchball prawda ktora boli
Czeka zamkniety w sile 15 naboι...